

Zygmunt Ruszczak

Z praktyki sądowej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 2/3-4, 392-399

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PRAKTYKI SĄDOWEJ

I.

Kilka uwag w sprawach o stwierdzenie śmierci zaginionego.

Po wojnie ilość spraw wniesionych do władz kościelnych, o stwierdzenie śmierci zaginionego współmałżonka, była duża. W latach 1954—56 np. sądy kościelne i kurie biskupie w Polsce wydały prawie 4570 dekretów pozytywnych domniemanej śmierci zaginionego męża lub żony. Ostatnio wprawdzie ilość tych spraw zmalała, niemniej jest jeszcze znaczna. Wydanie decyzji o domniemanej śmierci zaginionego małżonka, aby strona pozostała przy życiu mogła ponownie wstąpić w związki małżeńskie — jest rezerwatem ordynariusza terytorium, gdzie zaginiony ostatnio stale lub czasowo zamieszkiwał (kan. 1567 K.P.K.) oraz ordynariusza, któremu, w myśl ustawy 149 § 2 Pol. Syn. Plen. z 1936 r. przysługuje prawo badania wolnego stanu narzeczonych.

Według Instrukcji o kanonicznym badaniu narzeczonych, z dn. 9 września 1946 r. art. 52, miarodajnym i właściwym dowodem śmierci współmałżonka jest świadectwo zgonu wystawione przez rządcę parafii, na podstawie parafialnej księgi zgonów.

W wypadku zaś osób zaginionych podczas wojny, w obozach koncentracyjnych, obozach jeńców, przymusowej pracy, w katastrofach kolejowych, lotniczych itp., kiedy brak jest urzędowego należycie umotywowanego świadectwa śmierci zaginionego, dowód jego zgonu stanowi dekret władzy kościelnej, wydany w myśl art. 27 tejże Instrukcji, na podstawie specjalnego dochodzenia przeprowadzonego przez właściwego proboszcza. Dekret ów orzeka, że zaginiony z moralną pewnością nie żyje, a pozostałemu małżonkowi przysługuje prawo do zawarcia nowego małżeństwa.

Zasadnicze przepisy dotyczące procedury dochodzenia i orzeczenia domniemanej śmierci podaje Instrukcja „Matrimonii vinculo”, wydana przez św. Officjum z dn. 13 maja 1868 r. (Gasparri, Fontes IV, 1002).

Przepisy te, zostały z czasem uzupełnione przez św. Kongregację Sakramentów, która zarezerwowała sobie załatwianie trudniejszych i spornych spraw „de praesumta morte”. Np. Instrukcja z d. 14.VI 1941 r.

W oparciu o Instrukcję „Matrimonii Vinculo” oraz instrukcję wydawaną przez św. Kongr. Sakramentów (kanony 1069 § 2, 1097 § 1 K.P.K.) i praktykę Roty Rzymskiej, ustawy poszczególnych diecezji pouczają duszpasterzy, co i jak należy czynić w sprawie stwierdzenia śmierci zaginionego. *Synod Archidiecezji Warszawskiej z roku 1922*, np. w apendiksie VIII rozdz. II str. 155—164, podaje proboszczom wskazówki, według których mają badać świadków, zbierać do-

kumenty, przesłać takowe ordynariatowi itp. w celu otrzymania orzeczenia domniemanej śmierci zaginionego współmałżonka.

Synod ów podkreśla, że śmierć zaginionej osoby musi być stwierdzona w sposób prawny (legitime), jako fakt pewny (certo) i wzywa proboszczów jako doradców swych parafian do udzielania im rad i pomocy w prowadzeniu tych spraw.

W celu usprawnienia procedury w ustaleniu domniemanej śmierci, aby nie dopuszczać do przewlekania tych spraw przez nieumiejętne prowadzenie dochodzeń, sam proboszcz przede wszystkim powinien przestudiować ustawy synodalne, zarządzenia kurii, odnośne instrukcje Stolicy Apostolskiej, kanony Kodeksu i do nich się ściśle stosować. Proboszcz w szczególności pod przysięgą i protokółarnie będzie badał żyjącego współmałżonka i świadków.

Przy badaniu strony zainteresowanej i świadków winien pamiętać że:

1) orzeczenie śmierci wydane przez władze cywilne bez podania motywów nie posiada waloru dowodu w obliczu Kościoła (Św. Kongr. Sakramentów 16.XII 1910 AAS 1911, str. 27).

Wprawdzie zaświadczenie o zgonie wystawione przez władze wojskowe lub cywilne, przez dyrekcję szpitala lub obozu stanowią dowód śmierci, ale w poszczególnym wypadku należy zbadać autentyczność dokumentu i poprzeć dodatkowymi dochodzeniami.

2) Nawet długa nieobecność i całkowite milczenie zaginionego nie przesądza jego śmierci (Św. Officjum dn. 13 maja 1868 r.).

3) badający z zebranego materiału ma urobić sobie o śmierci zaginionego moralną pewność, opartą na pozytywnych dowodach i wykluczającą wszelką rozumną wątpliwość.

Praktyka sądowa wykazuje raz po raz, że badania strony i świadków są dokonywane ogólnikowo, pobieżnie, zbyt lakonicznie a nawet niedbale, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia sędziemu wydanie dekretu. Nierzadko zdarza się, że proboszcz nie wykonywa poleceń sądu, nie przysyła koniecznych świadectw kwalifikacyjnych i swej opinii, co przedłuża sprawę, wzbudza niezadowolenie osoby zainteresowanej, dezorientuje niekiedy sędziego i zawsze obniża powagę sądu czy kurii.

Pełny i pewny dowód śmierci zaginionego stanowią zaprzysiężone zeznania dwóch naocznych świadków wiarogodnych i zgodnych co do faktu, czasu, miejsca i innych okoliczności śmierci.

Zeznania jednego naocznego świadka nie stanowią pełnego dowodu (kan. 1791 § 1 K.P.K.), chyba że wsparte zostaną szczególnymi okolicznościami i poszlakami, jako dowodami pobocznymi.

Przy badaniu świadków ze słyszenia, których zeznania nie stanowią według prawa pełnego dowodu, badający proboszcz musi w szcze-

gólny sposób uwzględnić pewne obiektywne fakty, okoliczności i poszlaki przemawiające za śmiercią zaginionego. Jeżeli proboszcz, przy badaniu strony lub świadków, napotyka trudności, niech posługuje się pytaniami zredagowanymi przez kurię czy synod diecezjalny przy omawianiu tych spraw.

Wspomniany *Synod Arch. Warszawskiej* z r. 1922, na str. 159—60 zamieszcza szereg pytań, które badającemu pomogą w ustaleniu prawdy obiektywnej; jeżeli brak jest tekstu Synodu lub zarządzeń kurii, niech proboszcz wykorzysta, np. pytania obszernego artykułu ks. Wł. Szafrąńskiego z *Ateneum Kapł.*, marzec—kwiecień 1958 r., str. 305-17.

Fakt śmierci zaginionego niekiedy trzeba ustalić na podstawie samych poszlak.

Praktyka sądowa czerpie poszlaki owe z osoby zaginionego, z warunków jego życia, z losów jakim podlegał, z okresu po zaginięciu, z walorów moralnych pozostałej przy życiu strony, ze specjalnych miejsc i warunków w jakich zaginiony się znajdował itp.

Wszystkie te poszlaki należy zbadać wnikliwie i wszechstronnie tymbardziej, że większość spraw prowadzonych w naszych sądach djecezjalnych opiera się właśnie na poszlakach.

Po sumiennym zbadaniu zainteresowanej strony i świadków (decydujące znaczenie mają świadkowie z rodziny zaginionego, koledzy z pracy, z obozu, z pola walki), okoliczności i poszlak, i zebraniu wymaganych dokumentów, proboszcz prześle akta sprawy do sądu lub kurii, w zależności od tego, kto załatwia te sprawy w diecezji.

W przesłanych aktach muszą znajdować się następujące dokumenty:

- 1) Podanie strony zainteresowanej (może być napisane przez proboszcza) o wydanie przez sąd lub kurię dekretu śmierci zaginionego współmałżonka i o pozwolenie na zawarcie ponownego małżeństwa.
- 2) Świadcstwo ślubu stron.
- 3) Świadcstwo śmierci zaginionego wydane przez U.S.C., jednostkę wojskową, władze obozowe itp.
- 4) Dokumenty świadczące, że strona zainteresowana poszukiwała zaginionego przez P.C.K. radio, dzienniki itp.
- 5) Zaprzysiężone zeznanie strony z rotą przysięgi, zaopatrzone podpisami zeznającego i badającego, datą i nazwą miejscowości, i pieczęcią parafialną.
- 6) Zaprzysiężone zeznania świadków z rotą przysięgi, z podpisami, datą, nazwą miejscowości i pieczęcią parafialną.
- 7) Świadcstwa kwalifikacyjne świadków.
- 8) Opinia proboszcza o wartości zebranych dowodów, o istnieniu ewentualnych przeciwnych poszlak, (o swym wewnętrznym przekonaniu co do śmierci zaginionego).

Powyższe dokumenty bada skrupulatnie sędzia kościelny, na ich podstawie dochodzi do moralnej pewności o śmierci zaginionego i wydaje wyrok. Zbytecznym jest przeto podkreślać wagę i znaczenie działalności proboszcza w sprawie stwierdzenia śmierci osoby zaginionej. Działalność ta jest zasadnicza dla władzy kościelnej, a zwłaszcza dla dusz pogrążonych w chaosie powojennego życia.

Działalność ta sumiennie wykonana świadczy chlubnie o znajomości prawa kościelnego przez rządcę parafii, o dobrze pojętej współpracy z władzą diecezjalną, o należyтым zrozumieniu przezeń najgłębszej troski Kościoła „salus animarum suprema lex”.

II.

Jan i Anna, oboje wyznania rzym.-kat. zawarli związek małżeński w parafialnym kościele w Zgierzu. Po kilku latach Jan opuścił żonę i w cerkwi prawosławnej w Warszawie zaślubił Eudoksję wyznania prawosławnego. Przed dwoma laty Anna zmarła. Jan na skutek złego pożycia z Eudoksją pragnie obecnie unieważnić swój związek, by tym razem ożenić się szczęśliwiej.

Promotor sprawiedliwości zaskarżył małżeństwo Jana i Eudoksję jako związek bigamiczny i zażądał prowadzenia procesu „ex titulo ligaminis”.

Czy miał rację?

1) Związek Jana z Eudoksją zawarty podczas trwania jego pierwszego małżeństwa, nie rozwiązanego przez władzę kościelną jest oczywiście związkiem bigamicznym a więc nieważnym.

Kanon 1069 K.P.K. § 1 wyraźnie orzeka: „nie naruszając przywileju wiary nieważnie usiłuje zawrzeć małżeństwo ten, kto jest związany węzłem pierwszego małżeństwa choćby niedopełnionego”.

§ 2. „Choćby pierwsze małżeństwo było nieważne albo z jakiegokolwiek przyczyny rozwiązane nie wolno przez to samo zawierać innego dopóki nieważności lub rozwiązania pierwszego nie stwierdzono na drodze prawnej”.

2) Jan przez związek z Eudoksją dopuścił się przestępstwa bigamii i ściągnął na siebie kary kościelne (kan. 2356), a zawierając ów związek wobec ministra akatolickiego popadł w ekskomunikę „latae sententiae” zastrzeżoną ordynariuszowi (kan. 2319 K.P.K.).

W myśl kan. 2356 bigamiści pozbawieni są czci. Owo pozbawienie czci ściąga na mężczyznę nieprawidłowość i czyni obie strony niezdołnymi do działań prawnych w Kościele m. in. ogranicza ich zdolność procesową, to znaczy, że strony nie mogą osobiście dochodzić w sądzie kościelnym swych praw małżeńskich. (Mogą przez zastępcę wytoczyć proces o nieważność swego małżeństwa).

Nadto bigamiści są uznani za publicznych grzeszników i jako tacy nie mogą przystępować do sakramentów św., należeć do stowarzyszeń religijnych, korzystać z pogrzebu kościelnego bez nawrócenia się itp. Ekskomunika nie wyklucza wprawdzie z wewnętrznego współczestnictwa w dobrach Kościoła, ale wyłącza z udziału w zewnątrznych jego dobrach duchowych i sprowadza prawem przewidziane skutki. Zabrania wykonywania nabytych praw, zostawiając same obowiązki. Ekskomunikowany podlega nadal przepisom i władzy Kościoła.

3) Małżeństwo Jana i Eudoksji, jako związek mieszany, jest również nieważny z innego tytułu, mianowicie z braku zachowania kanonicznej formy koniecznej przy zawieraniu małżeństwa. Kanon 1063 1094 K.P.K. obowiązuje wszystkich bez wyjątku katolików pod groźbą nieważności małżeństwa, niezależnie od tego czy zawierają małżeństwo między sobą, czy z akatolikami, tj. osobami ochrzczonymi i wychowanymi poza Kościołem Katolickim oprócz wypadków przewidzianych w prawie.

4) Co do udziału w procesie promotora sprawiedliwości należy stwierdzić, że występuje on bądź w sprawach cywilnych — jako stróż i obrońca, bądź w sprawach karnych — jako publiczny oskarżyciel — ilekroć chodzi o publiczne dobro Kościoła. Małżeństwo jest publicznym dobrem Kościoła i dlatego promotor sprawiedliwości, ilekroć widzi to dobro zagrożone, musi wystąpić w obronie jego jedności, nierozzerwalności i świętości.

W wypadku przestępstwa bigamią promotor sprawiedliwości musi skarżyć bigamiczny związek biorąc w obronę prawa istniejącego małżeństwa sakramentalnego.

5) W omawianej sprawie należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że pierwsza żona bigamisty nie żyje. Z chwilą jej śmierci przestało istnieć sakramentalne małżeństwo Jana. Promotor sprawiedliwości nie potrzebuje już występować i bronić tego — co nie istnieje. Natomiast istnieje nadal związek Jana i Eudoksji dotknięty przeszkodą rozrywającą o której była mowa powyżej. Ten związek należy zaskarżyć z tytułu defectus formae. Uczynić to może Jan po uwolnieniu się z kar kościelnych.

Nie istnieje więc przeszkoda węzła, gdyż w myśl prawai komonistyki przeszkoda owa ustaje: 1) przy dyspensie St. Apostolskiej od małżeństwa niedopełnionego, 2) przy uroczyste profesji zakonnej, 3) przy przywileju Pawłowym, 4) w wypadku śmierci współmałżonka potwierdzonym urzędowym dokumentami kościelnymi — co zachodzi właśnie w omawianej sprawie. Proboszcz w imieniu Jana zwróci się z odpowiednim pismem do Kurii. Jan po odprawieniu nałożonej nań pokuty odzyska pełną zdolność procesową i wystąpi jako powód w sprawie unieważnienia swego małżeństwa z Eudoksją z tytułu braku kanonicznej formy.

III.

Katolik wolnego stanu zawarł związek małżeński z osobą wyznania prawosławnego, w cerkwi prawosławnej w Warszawie w 1910 r. Po kilkunastu latach niezgodnego pożycia strony wniosły skargę rozwodową do konsystorza prawosławnego i otrzymały rozwód.

Z kolei ów mężczyzna ożenił się z katoliczką w zborze ewangelickim, przechodząc na wyznanie ewangelicko-reformowane.

Obecnie człowiek ten pragnie uregulować swoje życie zgodnie z nauką Kościoła. Co robić? gdzie się zwrócić?

Opowiedź sędziego. Najpierw należy ustalić pewne fakty.

1) Małżeństwo owego mężczyzny zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku jest nieważne, ponieważ zostało zawarte z pominięciem kanonicznej obowiązującej formy kan. 1094, 1099 K.P.K.

Forma kanoniczna zawierania małżeństwa chrześcijańskiego zaczęła prawnie obowiązywać wiernych od soboru Trydenckiego, który w dekrecie „Tamesi” postanowił, że na przyszłość tylko ważne są te małżeństwa, które zostaną zawarte wobec (własnego) proboszcza i dwóch świadków”. Dekret „Tamesi” dla wielu różnych przyczyn nie wszędzie w Kościele został ogłoszony i przyjęty tak, że nadal istniały różne formy i sposoby wyrażania przez strony zgody na małżeństwo i przyjmowania tejże przez Kościół. I tak np., w jednym kraju, księstwie czy miejscowości forma trydencka zawierania małżeństw obowiązywała wszystkich ochrzczonych niezależnie czy pozostali przy Kościele, czy poszli z prądem reformacji. Na innym terytorium forma ta obowiązywała samych tylko rzymsko-katolików, gdzie indziej, mimo jej urzędowego ogłoszenia, nikt do niej się nie stosował, idąc za dawnymi miejscowymi zwyczajami. Nadto Stolica Apostolska w wielu krajach zwalniała od zachowania formy trydenckiej przy małżeństwach akatolików i w małżeństwach mieszanych.

W Polsce w szeregu diecezji jak: gnieźnieńsko-poznańskiej, chełmińskiej, warmińskiej, wrocławskiej, w całym Królestwie Kongresowym na mocy bulli Benedykta XIV „Matrimonia” z dn. 4.XI.1741 r. małżeństwo mieszane, tj. katolików z akatolikami, zawarte bez formy trydenckiej uważane były za ważne.

Dopiero dekret Kongregacji soboru „Ne temere” obowiązujący z dniem 19 kwietnia 1908 r. wprowadził dla wszystkich katolików obrządku łacińskiego na całym świecie (z wyjątkiem krajów niemieckich i Węgier objętych konsystucją „Provida”) jednolitą formę trydencką zawierania małżeństwa, niezależnie czy zawierali małżeństwo czysto katolickie czy mieszane, tj. z osobami ochrzczonymi i wychowanymi poza Kościołem Katolickim.

Odtąd małżeństwo katolika, tj. osoby ochrzczonej w Kościele Katolickim lub do niego nawróconej z innego wyznania, jest ważne wte-

dy tylko, gdy zostaje zawarte wobec własnego proboszcza i dwóch świadków, przyczym należy pamiętać, że właściwość proboszcza jest terytorialna a nie personalna, tzn. że proboszcz we własnej parafii ważnie błogosławi wszystkie małżeństwa; nawet osób obcych, natomiast poza swoją parafią nie może ważnie asystować przy żadnym związku małżeńskim nawet własnych parafian (bez ważnej delegacji). Przepisy dekretu „*Ne temere*” zostały niemal w całości włączone do Kodeksu prawa kanonicznego i obowiązują nadal.

2) Katolik ów przez zawarcie małżeństwa wobec ministra prawosławnego a strona katolicka przez zaślubienie owego mężczyzną-ewangelika w zborze ewangelickim, wbrew kan. 1063 K.P.K. ściągnęli na siebie ekskomunikę „*latae sententiae*” zastrzeżoną ordynariuszowi (kan. 2319 § 1). Nadto mężczyzna ów po przyjęciu wyznania ewangelickiego — popadł w ekskomunikę „*latae sententiae*” zastrzeżoną „*speciali modo*” Stolicy Apostolskiej (kan. 2314).

Jeżeli strony chcą pojednać się z Kościołem, muszą zwrócić się do ordynariusza, najlepiej za pośrednictwem ks. proboszcza, prosząc o zdjęcie owych kar.

Po otrzymaniu rozgrzeszenia z cenzury zastrzeżonej ordynariuszowi na mocy kan. 2319 § 1, strona ewangelicka, zanim otrzyma rozgrzeszenie od herezji w zakresie zewnętrznym (w zakresie wewnętrznym rozgrzesza tylko Stolica Apostolska), musi zerwać z herezją, naprawić zgorzenie (przez wypełnienie nałożonej pokuty), złożyć prawidłowe wyznanie wiary (*iuridica abiuratio haeresis*) wobec proboszcza i dwóch świadków, według formuły przepisanej przez św. Officjum a znajdującej się w Rytuale Polskim. Po zdjęciu ekskomunikacji „*in foro externo*” strony wypowiadają się, otrzymają rozgrzeszenie z aktualnych grzechów — powrócą w ten sposób do łączności z Kościołem i odzyskają utracone przez występki uprawnienia.

Jeśli mężczyzna ów chce ulegalizować małżeństwo swe zawarte w zborze ewangelickim, należy przeprowadzić konwalidację tego związku, (z tytułu braku formy kanonicznej), oczywiście, gdy nie zachodzą między stronami przeszkody rozrywające z prawa Bożego i naturalnego, a druga strona pragnie nadal małżeństwa. (Gdyby była jakaś przeszkoda rozrywająca z prawa kościelnego, należy od niej uzyskać dyspensę). Wówczas strony wobec proboszcza lub kapłana delegowanego i dwóch świadków w myśl Kan. 1094 K.P.K. wyrażą zgodę na zawarcie małżeństwa, otrzymają błogosławieństwa Kościoła, ale nie uroczyste, tzn. poza Mszą św.

Gdyby strony nie mogły lub nie chciały dla siebie wiadomych względów zgodzić się na ponowienie zgody małżeńskiej, tj. na zawarcie ślubu według formy kanonicznej, wówczas proboszcz zwróci się do ordynariusza o uzdrowienie tego małżeństwa w zawiązku (*sanatio in radice*; kan. 1138 K.P.K.).

Natomiast, jeśli strony odrzuciły próby pogodzenia się wysuwane przez proboszcza i postanowiły się rozejść albo się już faktycznie rozeszły, by założyć nowe rodziny, wówczas przysługuje im prawo zaskarżenia swego małżeństwa z tytułu braku formy.

Sprawę należy wnieść do sądu kościelnego, załączając do skargi powodowej dokument zawarcia ślubu, zdjęcia cenzur i listę świadków.

Ks. Zygmunt Ruszczak